

# Refleksje egzystencjalne w Lalce

---

Tytuł powieści

# Rzecki o marionetkach – początek powieści

Niekiedy podczas tych samotnych zajęć w starym subieckie budziło się dziecko. Wydobywał wtedy i ustawiał na stole wszystkie mechaniczne cacka. Był tam niedźwiedź wdrapujący się na słup, był piejący kogut, mysz, która biegła, pociąg, który toczył się po szynach, cyrkowy pajac, który cwałował na koniu, dźwigając drugiego pajaca, i kilka par, które tańczyły walca przy dźwiękach niewyraźnej muzyki. Wszystkie te figury pan Ignacy nakręcał i jednocześnie puszczał w ruch. A gdy kogut zaczął pisać łopocząc sztywnymi skrzydłami, gdy tańczyły martwe pary, co chwilę potykając się i zatrzymując, gdy ołowiani pasażerowie pociągu, jadącego bez celu, zaczęli przypatrywać mu się ze zdziwieniem i gdy cały ten świat lalek, przy drgającym świetle gazu, nabrał jakiegoś fantastycznego życia, stary subiekt podparłszy się łokciami śmiał się cicho i mruczał:

— Hi! hi! hi! dokąd wy jedziecie, podróżni?... Dlaczego narażasz kark, akrobato?... Co wam po uściskach, tancerze?... Wykręca się sprężyny i pójdziecie na powrót do szafy. Głupstwo, wszystko głupstwo!... a wam, gdybyście myśleli, mogłoby się zdawać, że to jest coś wielkiego!...

Po takich i tym podobnych monologach szybko składał zabawki i rozdrażniony chodził po pustym sklepie, a za nim jego brudny pies.

„Głupstwo handel... głupstwo polityka... głupstwo podróż do Turcji... głupstwo całe życie, którego początku nie pamiętamy, a końca nie znamy... Gdzież prawda?...”

# Rzecki o marionetkach – zakończenie powieści

Jak zwykle, tak i tym razem wydobył wszystkie, wypełnił nimi cały kontuar i wszystkie jednocześnie nakręcił. Po raz tysięczny w życiu przysłuchiwał się melodiom grających tabakierek i patrzył, jak niedźwiedź wdrapuje się na słup, jak szklana woda obraca młyńskie koła, jak kot ugania się za myszą, jak tańczą krakowiacy, a na wyciągniętym koniu pędzi dżokej.

I przypatrując się ruchowi martwych figur po tysięczny raz w życiu powtarzał:

- „Marionetki!... Wszystko marionetki!... Zdaje im się, że robią, co chcą, a robią tylko, co im każe sprężyna, taka ślepa jak one... Kiedy źle kierowany dżokej wywrócił się na tańczących parach, pan Ignacy posmutniał.
- „Dopomóc do szczęścia jeden drugiemu nie potrafi — myślał — ale zrujnować cudze życie umieją tak dobrze, jak gdyby byli ludźmi...”

# Theatrum mundi w *Lalce*

- Ponieważ zabawa lalkami wywoływała napad złego humoru u Rzeckiego, można wyciągnąć wniosek, iż bohater nie myślał o nich tylko jako o lalkach; prawdopodobnie w ich postaciach odnajdywał Wokulskiego i inne znane sobie osoby.
- Prus nawiązuje tu do starego toposu theatrum mundi (świat jako teatr, ludzie jako aktorzy), obecnego m.in. we fraszce Jana Kochanowskiego *O żywocie ludzkim*. W obydwu przypadkach jest to alegoria życia ludzkiego, którego istotą jest brak wolnej woli – ludziom wydaje się, że ją posiadają, ale w rzeczywistości robią tylko to, czego chce ktoś, kto pobudza ich do życia. Tą nieokreśloną siłą w powieści jest Bóg, przeznaczenie, a może przypadek. Rzecki czuje się „przypisany” do miasta, w którym żyje, do sklepu, swojego zawodu. Poczucie przeznaczenia ma również Wokulski – kiedy ujrzał Izabelę, miał wrażenie, że już ją zna; że właśnie na nią czekał.
- Rzecki wyjmując z szaf w sklepie mechaniczne zabawki, nakręca je i snuje rozważania o ludzkim losie zadziwiająco podobnym do sytuacji lalek.
- Nie bez znaczenia jest fakt, że obraz pojawia się w drugim rozdziale I tomu i w ostatnim rozdziale II tomu, upraszczając nieco: na początku i na końcu. Mamy zatem objęcie przez autora całej historii spojrzeniem zdystansowanego myśliciela. Oczywiście, widoczna jest tu myśl egzystencjalna obecna w kulturze od najdawniejszych czasów. Przypomnieć wypada choćby Koheleta z jego „vanitas vanitatum et omnia vanitas”, czyli wszystko jest marnością. Tak jak powiada pan Ignacy: „głupstwo handel, polityka, całe życie, którego początku nie pamiętamy, a końca nie znamy”.

# Porównanie z fraszką Kochanowskiego *O żywocie ludzkim*

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,  
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy;  
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,

Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.  
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,  
Wszystko to minie jako polna trawa;

Naśmiawszy się nam i naszym  
porządkom,

Wemkną nas w mieszek, jako czynią  
lątkom

Podobieństwa :

- Rzecki rozmawia z zabawkami: „Wykręć się sprężyny i pójdziecie na powrót do szafy”. Kończy zabawę i chowa lalki. We fraszce powiedziane jest: „Wemkną nas w mieszek, jako czynią lątkom”. Los lalek jest w obu przypadkach taki sam –kończą swój „występ” i schodzą ze sceny, przy czym Kochanowski wprost odnosi ten obraz do życia ludzkiego, podczas gdy we fragmencie Lalki jest to jedynie zasugerowane.
- Rzecki „rozmawia” z zabawkami z przekazem. Po co się tak trudzą, narażają, skoro i tak wykręci im się sprężyna? We fraszce –błahostką są wszelkie działania ludzi, ponieważ żyją oni tylko chwilę, a potem odchodzą ze świata, podobnie jak lalki po zabawie wrzucane do mieszka (woreczka).
- O ile jednak Kochanowski był pewien, że losami ludzi-marionetek kieruje Bóg (lub Los, Przeznaczenie), o tyle Prus unika wskazania jedyne Reżysera spektaklu. Sugeruje, że losem człowieka może kierować inny człowiek (Łęcka – Wokulski, Wąsowska –Ochocki, Starski –Łęcka). Nie ma jednego, założonego z góry, tekstu przedstawienia teatralnego. O wszystkim decyduje przypadek.

## Refleksje o kondycji świata i człowieka w *Lalce* – przemyślenia Ignacego Rzeckiego

- ...Ze smutkiem od kilku lat uważam, że na świecie jest coraz mniej dobrych subiektów i rozumnych polityków, bo wszyscy stosują się do mody. Skromny subiekt co kwartał ubiera się w spodnie nowego fasonu, w coraz dziwniejszy kapelusz i coraz inaczej wykładany kołnierzyk. Podobnie dzisiejsi politycy co kwartał zmieniają wiarę: onegdaj wierzyli w Bismarcka, wczoraj w Gambettę, a dziś w Beaconsfielda, który niedawno był Żydkiem.
- Na świecie dużo jest niedowiarków i ja sam bywam czasami niedowiarkiem i wątpię o Opatrzności Boskiej. Nieraz też, kiedy źle idą polityczne interesa albo kiedy patrzę na nędzę ludzką i na triumfy łajdaków (jeżeli taki wyraz wolno wymawiać), nieraz myślę sobie: „Stary głupcze, nazywający się Ignacym Rzeckim! Ty wyobrażasz sobie, że Napoleonidzi wrócą na tron, że Wokulski zrobi coś nadzwyczajnego, bo jest zdolny, i będzie szczęśliwym, bo jest uczciwy? ... Ty myślisz, ośla głowo, że chociaż hultajom zrazu dzieje się dobrze, a ludziom poczciwym źle, to jednakże w końcu źli zostaną pohańbieni, a dobrzy sławą okryci?... Tak sobie imaginujesz?... Więc głupio imaginujesz!... Na świecie nie ma żadnego porządku, żadnej sprawiedliwości, tylko walka. O ile w tej walce zwyciężają dobrzy, jest dobrze, o ile źli, jest źle; ale ażeby istniała jakaś potęga protegująca tylko dobrych, tego sobie wcale nie wyobrażaj... Ludzie są jak liście, którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku, a gdy rzuci w błoto – leżą w błocie..

# Pesymistyczny obraz świata w *Lalce*

Świat powieściowy znajduje się w stanie rozpadu:

- Wyczerpaniu uległy już stare formuły przeżywania rzeczywistości i uczestnictwa w niej, nowe zaś jeszcze się nie narodziły. Dotyczy to zarówno planu losów indywidualnych (na przykład wyidealizowane wzorce miłosne Wokulskiego), jak też historii (zagubiony w przeszłości, w przeżywaniu mitu napoleońskiego Rzecki).
- Rozpada się zwarta, ugruntowana na wyraźnych podziałach struktura społeczna. Procesy demokratyzacji, zachodzącej pomiędzy różnymi warstwami (arystokracja, mieszczaństwo, szlachta, mniejszości narodowe) dopiero nabierają rozpędu i nie wyznaczają jeszcze kształtu i rytmu życia.
- Zachwianiu ulega również reguła ciągłości – współczesność nie jest osadzona w doświadczeniach przeszłości, zaś przyszłość jawi się jako niepewna i mglista.
- Relacje międzyludzkie naznaczone są podejrzliwością i brakiem zaufania. Społeczny obieg informacji opiera się w dużej mierze na plotce, donosie, podsłuchiowaniu i podglądaniu (odsłonięte okna pani Stawskiej, towarzyska „kariera” pani Meliton).
- Ludzie szlachetni ponoszą klęskę, szubrawcy i kombinatorzy robią zawrotne kariery – świat *Lalki* pochłaniają bylejakość i tandeta. Dominuje poczucie rozczarowania.
- Losy powieściowego protagonisty - Wokulskiego wyznacza bolesny rytm iluzji i deziluzji, wielkich nadziei i rozczarowań.
- Bezradny i zagubiony Rzecki ucieka we wspomnienia, w ciągłe przeżywanie historii.
- Losy jednostek i losy zbiorowości zmierzają ku niewiadomej – finał powieści wyraźnie już wyznacza schyłek starego, uporządkowanego świata i jego wartości (umiera ich strażnik i „kronikarz” Ignacy Rzecki). Pozostają ludzie byle jacy, bez wartości, idei.
- *Lalka* zawiera wyraźne sygnały, iż świat zmierza ku chaosowi lub katastrofie. Całą rzeczywistość przenika poczucie niepewności. Symbolicznego znaczenia nabiera w tym kontekście fakt, że metal o niezwykłych wprost właściwościach wynaleziony w laboratorium prof. Geista i ofiarowany Izabeli Łęckiej zostaje przez nią zagubiony prawdopodobnie w czasie igraszek miłosnych z kuzynem Starskim. Rzeczywistość okazuje się pozbawiona planu i celu, nie włada nią raczej Opatrzność. Dominującą siłą staje się natomiast przypadek, będący wyrazem szyderstwa i ironii losu.
- Klęska ideałów romantycznych i pozytywistycznych czyni *Lalkę* powieścią o straconych złudzeniach.

# Non omnis moriar

- Przewyciężenie pesymizmu w finale powieści;
- Napis na kartce wystającej z kieszeni zmarłego Rzeckiego;
- Daje cichą nadzieję, że ideałści nie umierają na zawsze, że ideały starego subiekta odrodzą się niegdyś w świecie: szlachetność, uczciwość, pracowitość, oddanie innym ludziom.



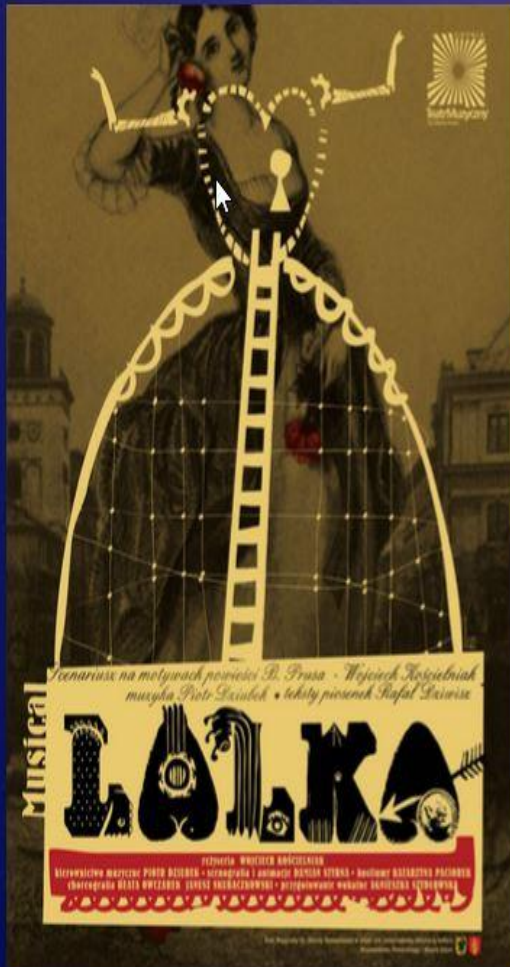
**Pierwotny tytuł:** *Trzy pokolenia*.

Tytuł ten zawiera odwołanie do trzech generacji idealistów (Ignacy Rzecki – romantyk, Stanisław Wokulski – romantyk i pozytywista jednocześnie, Ochocki – naukowiec, nowy idealista).

### Różne interpretacje tytułu *Lalka* wskazywane przez historyków literatury

- Proces o lalkę opisany w *Pamiętniku starego subiekta* (na podstawie autentycznego artykułu). Baronowa Krzeszowska oskarżyła Helenę Stawską o kradzież lalki zmarłej córki
- Izabela Łęcka jako piękna, lecz pusta, salonowa lalka.
- Szerzej: jako określenie panien z arystokracji, które wychodzą za mąż dla pieniędzy (sprzedają się), a wydaje im się, że zajądą cały świat.
- Nawiązanie do alegorii świata jako *theatrum mundi*. Nośnikiem myśli filozoficznej jest Rzecki, który nakręca marionetki – ludzie są jak lalki poruszane przez siłę wyższą, nie są w stanie nic zdziałać sami (*człowiek – Boże igrzysko*).
- Wokulski jako marionetka w rękach Izabeli oraz arystokracji.

# O czym jest "Lalka"?



# Góra i dół – napisz streszczenie tekstu

- Młody Wokulski chce porzucić pracę w winiarni i wstąpić na kursy przygotowawcze do egzaminów na uniwersytet. Zatem jego ruch ku górze jest też, z innej perspektywy, ruchem ku wiedzy, nauce. Bo też nauka i wiedza wydają się w świecie powieści Prusa ściśle powiązane z kategorią góry i ruchu ku górze.
- Najwyraźniej widać to w przypadku nurtującego, zwłaszcza Ochockiego, problemu skonstruowania maszyny latającej z materiału o ciężarze większym od powietrza. Ochocki jest w świetle całości utworu naukowcem-idealistą, chcącym „przypiąć ludzkości skrzydła”. Ta sama idea – z małym jednakże zastrzeżeniem – stała się też celem życia profesora Geista, który chciałby jednak przyszłe maszyny latające, wykonane z materiału lżejszego od powietrza, podarować tylko „prawdziwym ludziom”, to jest przyszłej idealnej społeczności, pozbawionej przywar ludzi mu współczesnych. W odróżnieniu od Ochockiego, który w pewnym sensie przystosowuje swoje koncepcje do realiów rzeczywistego świata, Geist wydaje się naukowym szarlatanem albo idealistą-marzycielem, naukowym romantykiem.
- Sam Wokulski próbował w młodości rozwiązać problem sterowania balonami – jedynym znanym wówczas rodzajem statku powietrznego. Motyw balonu pojawia się na kartach powieści Prusa jeszcze kilkakrotnie i zawsze w powiązaniu z osobą Wokulskiego. Podczas pobytu w Paryżu bohater widzi unoszącą się „poza Tuileryjskim ogrodem, ogromną czarną kulę, która szybko szła w górę, zatrzymała się pewien czas i powoli opadła na dół”, którą od razu identyfikuje jako będący atrakcją wystawy światowej balon Giffarda. W trakcie swoich wędrówek po stolicy Francji Wokulski odbywa lot balonem. Nie jest on bezpośrednio opisany w warstwie narracyjnej – dowiadujemy się o nim najpierw z rozmowy bohatera z Geistem, a później z Suzinem. Pierwszy najprawdopodobniej leciał razem z Wokulskim i dostrzegł w jego zachowaniu zamiar samobójczy. Sam lot balonem nie jest dla niego niczym dziwnym. Natomiast Suzin traktuje czyn Wokulskiego jako coś gorszącego („Ty wałęsasz się z głową na dół albo do góry, na nic nie patrząc, albo nawet (wstyd powiedzieć chrześcijaninowi!) latasz w powietrze balonem...” [13]). Jeszcze później, podczas pobytu u prezesowej Zasławskiej, kiedy nagabywany przez pannę Felicję przyznaje, że latał balonem (czym *notabene* od razu wzbudza ożywione zainteresowanie Ochockiego), ale trywializuje wrażenia wywołane lotem. Zresztą, jak się wydaje, w świecie wewnętrznym *Lalki* Wokulskiemu nie jest przeznaczony wzlot ku górze w aspekcie pozytywnym – jego wypełniony gazem balon uszkodził się, uderzając o sufit, a lot balonem Giffarda wywołał myśli samobójcze.
- Jeśli przyjąć, że kategoria góry związana jest w świecie powieści Prusa z obszarem nauki, wiedzy czy mądrości, to należałoby poddać reinterpretacji kilka przynajmniej elementów tego świata. I tak, skoro podczas swojej przechadzki po Powiślu bohater widzi w górze budynki uniwersyteckie, to znajdują się one jak gdyby „na swoim miejscu”. Podobnie ma się rzecz z rozmową Wokulskiego z Ochockim w Ogrodzie Botanicznym. Wiemy z doświadczenia pozatekstowego, że ogród botaniczny pełni funkcje edukacyjne. Warszawski ogród botaniczny pozostawał w czasach Prusa pod zarządem Uniwersytetu. Bohaterowie – rozważając kwestie związane z nauką – usytuowani zostali na górze/wzgórzu, z którego rozciągał się widok na Łazienki.
- Jeśli już mowa o Łazienkach, to sam park – pamiętajmy, iż w świecie powieści usytuowany jest poniżej Ogrodu Botanicznego – to obszar związany ze sferą uczuć. Wokulski przyjeżdża tu niemal codziennie, by zobaczyć spacerującą pannę Izabelę, a jego duszą targają w tym miejscu przeróżne namiętności. Już choćby z tego powodu przestrzeń należałoby zakwalifikować jako obszar w pewnym sensie „romantyczny”...
- Jeśli obszar „góry” i ruch ku górze wiążą się w świecie powieści Prusa z kategorią wiedzy, nauki i najogólniej rozumu, to obszar „dołu” i ruch ku dołowi powinny wiązać się z pierwiastkiem uczuciowym i, najogólniej rzecz biorąc, „romantycznym”. Migawki z młodości Wokulskiego, jakie poznajemy za pośrednictwem *Pamiętnika starego subiekta*, najczęściej ukazują głównego bohatera powieści w przestrzeni piwnicy. To w piwnicach odbywają się nielegalne zebrania młodzieży, na których przemawia najczęściej pan Leon.